

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczta
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.
ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w niedzielę dnia 28 stycznia r. b.

o godz. 2 po poł. „**Brońa Częstochowy**“
 dramat histor. w 8-miu obrazach Juljana z Poradowa.

o godz. 8 wiecz. „**Mąż o dwóch żonach**“
 farsa w 3-ach aktach ST. KRATZA.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

SALA MIEJSKA. W środę 7 lutego 1907 r.

KONCERT słynnego wjolonczelisty A. Wierzbilowicza.

Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Kowieński Powiatowy Komitet Wyborczy

przejmnie prosi wszystkich ziemian powiatu, mających cenzus wyborczy, jako też i pełnomocników wybranych od kurji mniejszej własności o przybycie do Kowna 30 stycznia r. b. na godzinę 5 po południu do sali Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego na ostatnie zebranie przedwyborcze, przed wyborami oficjalnymi, które odbędą się 31 stycznia r. b. Komitet prosi o rozpowszechnienie tej odezwy wśród sąsiadów wyborców i pełnomocników w celu bliźszego przybycia na zebranie.

Komitet Wyborczy.

Wyborcy!

Chwila ostatnia nadeszła, losy miasta naszego spoczywają w waszych rękach. Kto ma w sercu uczucie obywatelskie i rozumie, że ten nasz gród prastary, tak nam wszystkim drogi, musi być reprezentowany przez naszego obywatela, ten zapomni w niedzielę o wszystkich innych obowiązkach, a pójdzie do urny, by głos podać na wyborców niżej podanych, gdyż od tego zależy późniejsze nasze zwycięstwo. Nie dajcie się obalamucić ludziom złej woli, którzy, usiłując różnym wprowadzić, działając na korzyść tylko Żydów, gdyż, jak wiadomo, swego kandydata ci tak zwani „postępowcy“ nie przeprowadzą, a łamiąc solidarność naszą i odcinając polskie głosy od naszego kandydata, **Michała Węstawskiego**, postępują jak najwięksi wrogowie społeczeństwa naszego. Pamiętajcie, że jeszcze nie stracone, możemy odnieść zwycięstwo, do urny więc kto żyw, a Bóg nam dopomoże.

Komitet Centralny Polski.

Zwracamy uwagę, że na kartkach nazwiska wyborców należy pisać po rosyjsku.

Wyborcami są:

- W cyrkule I.**
 3514 Mokrzecki Jan ksiądz dziekan
 5181 Fordon Józef ksiądz
 1674 Diakowski Napoleon ksiądz
 1869 Zabłocki Sawicz Ludwik syn Adama.

- 3557 Jurjewicz Franciszek syn Józefa
 5955 Jasiński Edward syn Michała
 3316 Maciański Leon syn Karola, doktor
 704 Białomiejski Paweł syn Antoniego
 5730 Szule Stanisław syn Mieczysława
 458 Bobuszewicz Apolinari s. Kazimierza
 2877 Lebiecki Jan syn Józefa
 4837 Straziński Ignacy syn Ignacego
 385 Billewicz Juljan syn Antoniego
 4797 Stelczyk Jan syn Seweryna
 670 Bujko Jan syn Tadeusza
 4208 Raszanowicz Władysław s. Justyna.

- W cyrkule II.**
 1121 Iwaszkiewicz Antoni syn Onufrego
 904 Dembowski Tadeusz syn Józefa
 2002 Ostrejko Ludwik syn Aleksandra
 3130 Jarocki Stanisław syn Łukasza
 1271 Kiewlicz Marjan syn Władysława
 3135 Jastrzębski Michał syn Stanisława
 1347 Kowerski Bronisław syn Hipolita
 457 Węstawski Witold syn Antoniego
 2379 Świeżyński Florjan syn Feliksa
 2540 Stefanowski Kazimierz syn Pawła
 3100 Jahilnicki Eustachy syn Stefana.

- W cyrkule III.**
 1629 Czerniawski Antoni ksiądz
 845 Kulesza Adam ksiądz
 990 Makowski Wacław syn Witalisa
 573 Zahorski Władysław syn Bronisława
 1384 Skinder Tytus syn Ludwika
 396 Gożuchowski Ksawery syn Stanisława.

- W cyrkule IV.**
 711 Węstawski Michał syn Antoniego
 175 Bagieński Piotr syn Adama
 587 Bujwid Jan syn Wincentego
 2725 Maciejewicz Stanisław ksiądz
 4559 Czarkowski Ludwik syn Tomasa
 1085 Godlewski Wiktor syn Aleksandra
 3117 Ostrowski Tomasz syn Tadeusza
 3959 Sobolewski Jan syn Konstantego
 4712 Szejna Józef syn Józefa
 4338 Uszyło Jan ksiądz
 1687 Zubowicz Ksawery syn Ignacego
 4103 Strumillo Marjan syn Zygmunta adw.
 Niedziałkowski Konrad s. Franciszka (Portowa № 4)
 281 Bezusko Władysław syn Józefa
 317 Beszta-Borowski Antoni ksiądz
 558 Burchardt Michał syn Józefa.

- W cyrkule V.**
 2835 Uściłowicz Witalis syn Jana
 3256 Jasiński Stanisław s. Donato, ksiądz
 3115 Szott Michał syn Wincentego
 2872 Fleury Stanisław syn Józefa
 2046 Ottowicz Walenty syn Walentego
 1005 Zejdl Józef syn Ludwika
 2794 Trocki Józef syn Konstantego
 79 Hurezyn Adolf syn Wincentego
 2056 Pawłowski Józef syn Tomasa.

- W cyrkule VI.**
 473 Houwalt Seweryn syn Onufrego
 2057 Jaroszyński Aleksander syn Tomasa
 90 Bańkowski Stefan syn Piotra
 1171 Mikosza Władysław syn Augustyna
 916 Kosowski Władysław syn Józefa
 938 Kretowicz Jan ksiądz.

- W cyrkule VII.**
 701 Sadowski Ksawery syn Józefa
 591 Ogiński Bronisław syn Józefa
 298 Zawadzki Tadeusz ksiądz.

- W cyrkule VIII.**
 79 Antoniuk Stanisław syn Jana
 384 Brzozowski Mikołaj syn Michała
 1384 Kierszyc Władysław syn Edwarda
 1938 Lachowicki-Czechowicz Jan syn Tadeusza
 1902 Łukjański Witold syn Wincentego
 1971 Manini Jakób syn Ludwika
 2731 Sawicz-Zabłocki Antoni Karol syn Dawida - Salomona Cezarego
 2790 Soplica Aleksander syn Aleksandra
 3390 Szarski Jan syn Kazimierza
 2988 Strausz Adam syn Józefa
 676 Gałkowski Mikołaj syn Piotra
 593 Wolejko Władysław syn Juljana
 1125 Zajączkowski Witold syn Ferdynanda.

Magazyn O. Kauieza
 Wilno, Wielka (Zamkowa) № 10.
 Na karnawał! poleca: pończochy ażurowe, rękawiczki i mitenki balowe; ubranie do sukien: aplikacje, koronki, wstążki i t. p. poleca. Na karnawał!

Doktor E. SZYLDKRET.
Akuszerka, choroby kobiece i wewnętrzne.—Ul. Wielka № 46, m. 34 (w domu hotelu Hana). Godziny przyjęcia 9—12 rano i 2—4 po poł. Telefonu № 406. 4-446-4

Redakcja tygodnika „Kresy“
 podaje do wiadomości swoich szanownych czytelników, że z rozkazu władzy pismo nasze zostało zawieszona na czas trwania stanu wojennego w tym kraju.
 W celu utrzymania stosunków, tak po myślnie zapowiadających się, Redakcja weszła w pertraktacje z wydawnictwem innego podobnego pisma, które w zamian za „Kresy“ zaczęło wychodzić w krótkim czasie.
 Gdyby wszakże ktoś z prenumeratorów zechciał otrzymać z powrotem opłaconą przedpłatę, to na żądanie takową zwrócićmy za potrąceniem z niej kosztów wydania nadesłanych dwóch numerów „Kresów“ i rozchodów pocztowych. 1-515-1

Administracja Dziennika Wileńskiego
 podaje do wiadomości Pp. prenumeratorów w Mińsku, że wobec usunięcia niektórych przeszkód technicznych w wydawnictwie, prenumeratorzy nasi w Mińsku otrzymywać będą „Dziennik Wileński“ tego samego dnia między godz. 7 a 10 rano, nie jak dotychczas poczta, a przez specjalnych roznośców.
 Jeżeli „Dziennik“ na czas dostarczone nie będą, prosimy zwracać się z reklamacjami do p.n. **Ł. Kugieła w Mińsku ul. Zacharzewska**, któremu powierzylimy dostarczanie prenumeratorom „Dziennika“ do domów, sprędaż uliczną pojedynczych „Dzienników“ i przyjmowanie ogłoszeń. 5-1

Ostatni emigrant polski w Paryżu z roku 1848.

Do licznych mogił zasłużonych rodaków naszych na ziemi francuskiej przybyła świeża—tym razem ostatniego wychodźcy z czasów kampanji węgierskiej, 13 b. stycznia zmarł w Paryżu, a 15 został pochowany na cmentarzu w Montmorency s. p. Józef Rustejko.
 Urodzony 1828 r. w Wilkomierskiem, szkolne nauki pobierał w Kiejdanach i w Kownie, uniwersyteckie w Dorpacie. Na wieść o dalekiej walce za wolność pospieszył młodzutki szermierz wolności na pomoc powstającym Węgrom, lecz zaledwie wyładował w Anglii, dowiedział się o stłumieniu powstania węgierskiego przy pomocy wojsk rosyjskich. Z Anglii udał się do Francji, gdzie wszedł w bliższe stosunki z nieodżałowanym Janem Działyńskim, który powierzył mu słynną swą bibliotekę w Kórniku. W 1863 r. znalazł się wraz z swym pryncypałem w więzieniu pruskim, po wyjściu z którego osiadł na stałe w Paryżu.
 Tu rozpoczął się ofiarny, pełen poświęcenia i zaparcia żywot Rustejki, jego najczynniejszy udział w kierownictwie wszystkich instytucji polskich w Paryżu. Tu, posiadając bardzo rozległe stosunki, szacu-

nek powszechny i zaufanie, rozwinął on prawdziwie zdumiewającą działalność w skutecznym pomaganiu różnym rozbitek z ojczywego kraju do kształcenia się i wynajdywania pracy i zarobku, do ulżenia ciężkiej doli współtulejczy. Nie było dnia, w którymby ten niestrudzony pracownik, niewyczerpany w pomysłach zaradzenia cudzej biedzie, nie otarł czyjejś łzy, nie spełnił jakiegoś dobrego uczynku. To też śmierć jego okryła prawdziwą żalobą całą kolonję naszą w Paryżu.
 Proste a nad wyraz rzewne przemówienie Władysława Mickiewicza nad grobem zgasłego przyjaciela najmowniej świadczy o wielkości poniesionej przez ogół straty.

„Rzucam garść ziemi litewskiej na trumnę jednego z ostatnich i najzasłużniejszych wychodźców z 1848 roku...
 „Pomimo młodego wieku s. p. Rustejko zaskarbił sobie na samym wstępie tulaczęj swej pielgrzymki przyjaźń Adama Mickiewicza i Karola Różyckiego, którzy przeważny wpływ wywarli na dalsze jego życie. Później przybrał go sobie za pomocnika szlachetnej duszy Jan Działyński. S. p. Rustejko przesiedział podczas powstania 1863 r. kilkanaście miesięcy w więzieniach pruskich. Wypuszczony z Moabitu wrócił do Paryża, gdzie wolne od innych obowiązków chwile poświęcał tutejszym instytucjom naszym: Szkole Polskiej, Towarzystwu dobroczynności Dam Polskich, Stowarzyszeniu Czei i Chleba, którego był prezesem i Bibliotecę polskiej. Wiemy wszyscy, jak dalece był czuły na biedę emigracyjną. Głęboką wiarę swoją okazywał miłością chrześcijańską dla bliźniego. Kresłać ostatnie rozporządzenia, dotyczące się pogrzebu swego, zakończył je prośbą „Boże, zbaw Polskę!“ Ludzie tacy, jak s. p. Rustejko przyspieszają chwilę odrodzenia Ojczyzny... Oby dał nam Bóg pójść w jego ślady i szczęśliwszym od niego doczekać się godziny, w której kości nasze spoczną w wolnej, wskrzeszonej Polsce!

„Zegnaj cię, Rustejko, w imieniu: nas wszystkich, nieobecnej rodziny twojej, osieroconych instytucji naszych emigracyjnych, Krakowskiej Akademii Umiejętności, Adamostwa Czartoryskich i Władysława Zamojskiego, którzy Ci oczy zamknęli,—przyjaciół, łączących w kraju modlitwy swoje do naszych, weteranów i ubogich, którzy Cię oplakują... Wieczny odpoczynek racz Ci dać Panie!“
 Cześć z pamięci serdecznego Litwina, którego ostatnią modlitwą była modlitwa za Polskę—wspólną Ojczyznę naszą!

Adam Karpowicz.

KORESPONDENCJE „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“
Wybory w Połocku.
 Połock, 26 stycznia.
 Przed pierwszymi wyborami do Dumy obliczano, że powiat nasz da z kurji własności ziemskiej najwyższe 2 Polaków. Tymczasem udało się nam w r. z. przeprowadzić wszystkich czterech. Jak nieoczekiwanym był tryumf zeszłoroczny, tak znowu niespodziana była zupełna klęska

tegoroczna. Jak już wiecie z depeszy, nie przeszedł z naszego powiatu ani jeden Polak. Na 25 stycznia rano wyznaczone było ostatnie zebranie przedwyborcze polskie. Wprost ze dworca spieszę do wskazanej sali i znajduję zaledwo 10 osób. A więc i na zebranie w przeddzień wyborów ziemianie polscy potatygować się nie raczyli. Apatja tegoroczna przeszła wszelkie granice i równała się wprost zanikowi poczucia obowiązku obywatelskiego. Zwoływane kilkakrotnie przez Komitet zeszłoroczny zebrania przedwyborcze ani razu nie zdołały zgromadzić więcej niż kilku ludzi, ostatecznie na jednym z takich zebrań postanowiono, żeby dawny Komitet funkcjonował i w roku bieżącym. Ogólne zubożenie udzieliło się Komitetowi, który mało właściwie zrobił, nie przeprowadził poważnej agitacji wśród prawyborców z własności mniejszej, nie dopińował, by wszyscy, którzy mogli być wpisani na listę, zostali wciągnięci i t. d. Co prawda, robić cośkolwiek w otoczeniu tak apatycznym jest prawdziwym bohaterstwem.

Na nieliczne zebranie nasze w d. 25 przybywa jednak p. policmajster, któremu musimy tłumaczyć, że prawo jego nie sięga dalej niż skontrolowanie, czy zgromadzili się sami tylko uprawnieni do udziału w wyborach. Po tem wyjaśnieniu p. policmajster usuwa się z pokoju, pozostaje jednak do końca naszych obrad w lokalu, tak, żeby mógł kontrolować przybywających i wychodzących.
 Dzielimy się smutnymi przewidywaniami. Władze rozwinęły szeroką działalność wśród kurji włościańskiej i drobnej własności. Dowiadujemy się, że mianowany marszałek szlachty, p. Bondarew, proteguje chłopca z odległej wsi, Chłudka, któremu powierzył nawet przewodniczenie na zjeździe jednego z okręgów drobnej własności. Co do kwalifikacji tego ulubieńca to tylko można powiedzieć, że jest piśmienny i sądownie nie karany.

Z naszej strony nie poczyniono żadnych starań, by się porozumieć czy z wyborcami kurji własności mniejszej, czy z ziemianami Rosjanami. Liczymy jeszcze, że z ostatnimi spotkamy się na wyznaczonym w dniu tym zgromadzeniu organizacyjnym powiatowego Tow. rolniczego, a że ze wszystkimi wogóle prawyborcami na ogólnym zgromadzeniu przedwyborczym, które, jak w roku zeszłym, ma zwołać marszałek szlachty.
 Nasze powiatowe Tow. rolnicze dzieli los kampanji wyborczej. Zastwierdzone w październiku r. z. nie mogło się doczekać o tyle licznego zgromadzenia, by można było wybrać zarząd. Wczoraj, 25 b. m., w przeddzień wyborów zebrali się znów garstka, która jednak mogła już puścić w ruch Towarzystwo. Na prezesa Rady wybrano p. Augusta Hlaskę, na wiceprezesa p. Adama Bujnickiego, na sekretarza p. Roberta Rożnowskiego, na skarbnika p. Silberdorfa (Rosjanina) i na członków Rady pp. Edwarda Kuleszę i Ksawerego Bębnowskiego.

Na zebraniu Tow. rolniczego było ziemian Rosjan zbyt niewiele, by można było po posiedzeniu nawiązać jakieś poważniejsze rokowania; wieczorem zaś zamiast spodziewanego ogólnego zgromadzenia przedwyborczego mieliśmy wiec iście rosyjski. Przybył mianowicie z Witebska p. Schilder-Schuldner, który z godnością urzędnika łączy zawód agitatora politycznego, a mimo swego nazwiska ma duszę iście rosyjską, jak owi Niemcy Szczedryna, o których nieśmiertelny satyryk pisał: „o gdybyż wszyscy Rosjanie mieli takie rosyjskie dusze, jak ci Niemcy!“ Zadaniem wiecu było zjedno-

czenie ziemian rosyjskich z innymi elementami rosyjskimi, jak duchowieństwo prawosławne i staroobrzędowcy i narodowo nieświadomioniem jak włościanie białoruscy. Oprócz wymowy p. Scholder-Schuldnera puszczono w ruch inne środki przekonywania i jednania.

Dziś o 12 rozpocząć się miały wybory. Przedtem zebraliśmy się raz jeszcze. Zjawili się paru ziemian Rosjan, którzy woleli iść z nami, niż z „czarnosecincami“. Przybył i hr. Buteniew-Chreptowicz, którego dwaj rzadcy od wczoraj agitowali na rzecz swego pryncypała, sławiając jego przynioty. Hrabia wygłosił na naszym przekaniu mowę, w której zaznaczył, że jest zwolennikiem partji „odnowienia pokojowego“ i był nieco urażony, że wobec braku czasu nie wszczęto dyskusji nad nią, lecz natychmiast przystąpiono do wyznaczenia kandydatów. Jako piąty figurował na liście hr. Buteniew-Chreptowicz, ale jeden z kandydatów polskich z góry oświadczył, że jeżeli tylko przekona się, iż, jak przewiduje, szanse jego wyboru będą nieznaczne, zrzeknie się kandydatury i wezwął wszystkich zebranych, by oddawali wówczas głosy hr. Buteniewowi-Chreptowiczowi.

Wybory rozpoczęły się punktualnie o 12. Okazało się, że z 90 ziemian większych stawilo się 35, z 52 zaś przedstawicieli własności mniejszej przybyło 50. Gdy przewodniczący wezwał do zapropionowania kandydatów sala odrazu przybrała inny niż w r. z. charakter. Gdy wówczas każdy niemal włościanin swoją stawał kandydaturę, dziś mnóstwo osób miało już kartki gotowe. Aż na 50 kartkach figurował wspomniany wyżej p. Chłudok, inni kandydaci „iście rosyjscy“ pp. obywatel ziemski Sokołow, staroobrzędowiec Sazonow i włościanin Korotczenko wypisani byli na 39—43 kartkach. Po tych czterech kandydatach szli kandydaci naszych ziemian.

Z listy rosyjskiej zaraz na początek wyborów trzech (wszyscy, prócz Korotczenki) dostają absolutną większość głosów. Wyteżamy wszystkie zabiegi, aby zdobyć choć jedno miejsce i dlatego nikt z ziemian nie cofa swej kandydatury w nadziei, że przewleczenie wyborów może zapewnić nam cząstkowe zwycięstwo. Zrzeka się tylko jeden, ten właśnie, który chciał swem cofnięciem wciągnąć na listę naszą hr. Buteniewa-Chreptowicza.

Mimo to na naszych kandydatów pada zaledwie po 38—40 głosów. Przystępujemy więc do powtórnego balotowania. Na czele stoi chłop Korotczenko i duchowny Tomkowi, nie wciągnięty na liście iście-rosyjskiej. Ten ostatni zyskuje 47 głosów, po godzinie 6-jej rozchodzimy się, przejęci kłeską tegoroczną, której w znacznej części sami jesteśmy winni. Przybyli z miasta gubernialnego opowiadają, że również fatalnie zapowiadają się wybory w powiecie witebskim.

Obyż nauzka, jakąśmy otrzymali dzisiaj, nie poszła na marne i pobudziła nas do żywszej akcji na przyszłość. J. Hsako.

Przewidywania powyższe co do pow. witebskiego sprawdziły się, jak świadczy zamieszczona niżej depesza. Red.

LISTY Z RUSI.

Największą ilość miejsc wyborczych otrzymaliśmy na Podolu (45), potem na Wołyniu (30) i najmniej w gub. kijowskiej (12).

Co i gdzie będziemy mogli zrobić, najbliższa przyszłość okaże, bo dziś można zaledwie przypuszczenia stawiać w towarzystwie całej masy: gdyby, jeżeli...

Znajdujemy się wszędzie w ogromnej mniejszości, ale na Podolu np. na zasadzie bloku, przeprowadziliśmy 37 obywateli ziemskich Rosjan z tem, że w Kamieńcu będą głosowali na 4 Polaków (co już było zaznaczone w poprzednich wiadomościach).

Na Wołyniu, a nawet na Ukrainie bloki są nietylko możliwe, ale i korzystne dla wszystkich prawie partji i grup, w których każda użyta z osobna nie stanowi przewagi i nie zrobić nie może.

Wśród wybranych Polaków przeważa nastrój polityki umiarkowanej, zwłaszcza na punkcie agrarnym. „Eksproprijatorów“ niema tu wcale, aczkolwiek wszystkie prawie i znają dobrze sprawy rolne i polepszenie warunków pracującej ludności bardziej im pewno leży na sercu niż niejednemu deklamatorowi z pierwszej Izby.

Za dni 10 wyborcy nasi w 3-ch guberniach spełnić mają swój obowiązek, t. j. stanąć do urn z bezwzględem porzuceniem wszelkich osobistych lub partyjnych uprzedzeń, zawisłości i ambicji, z myślą jedynie o powodzeniu sprawy, której mają służyć! P. D.

SONET.

Pragnąłem wiele tu, — lecz zebrać waszej łaski, O szczęście prosić was, nie było serce zdolne I przeżywałem sam dnie głuche i mozolne, Jak rycecz w boju lat chłodnej nie wznośzą maski.

Choć nie witają mnie fanfary i oklaski, Dumnym, — bo klonią się przedemną drzewa polne I jako dzwiczny dzwon uderza serce wolne W piersi, gdzie jeszcze śpią nieobudzone bzaski.

I nigdy czoła mi przed wami ból nie znizy... Cóż jeszcze stracić mam? Co zabrać mi możecie? Poza mną wiele krwi, przedemną wiele krzyży

Ponad którymi duch girlandy natchnień plecie... I choć na ziemi tej utonę echem w próżni, Wiecznego Boga słuch — zawsze mój głos odróżni.

Artur Ćwikowski.

Z TEATRU.

Benefis p. Bolesława Szczurkiewicza. „IJOLA“ — Żuławskiego.

Ślicznym, białym wierszem pisana „Ijola“ nie porywa głębią myśli, ale zachwyca siłą uczucia czysto romantycznej miłości i potęgą bólu momentów tragicznych. W atmosferze ponurej, barbarzyńskiej, pełnej przesądów ciemnoty, z budzącymi grozę sądami bożemi i duchownymi, rozgrywa się dramat życiowy

istoty, przekleństwem skazanej na życie, wiecznie tęskniące za miłością. Klątwa orzekła, że miłość zazna tylko w samych marzeniach, a gdy one jawą się staną, życiem okupi je musi.

Maruna — pani zamku, jest taistotą, nadszewska pięknością budzącą w sercach pożary i sprowadzającą nieszczęścia, a wiecznie za miłością tęskniącą.

Nie rozumiejąc swego stanu — jest lunatyczką — w każdą noc księżycową w srebrnych blaskach zjawia się w celi klasztornej młodego rzeźbiarza, który ją bierze za nadszewska zjawisko, czepie z niego się twórczą i boskie natchnienie i wierząc w objawienie — posagowi Madonny, rzeźbiomemu do ołtarza, nadaje jej rysy. Modli się do niej, jak do świętej, żadną myślą ludzką nie kazi swego uczucia.

Jej nocne w promieniach księżycyca wędrowki podpatrzone, sprowadzają gromy na jej głowę, oskarżona o wiarołomstwo przez męża, przechodzi wszystkie katusze, słysząc obelgi rzucane przez męża, służbę i mnichów.

Gdy w rzeźbiarzu Arno poznaje wcielenie cudnych swych snów, rozumie, że klątwa spełnia się i szczęście na jawie życiem okupić musi. Nie broni się, głośno miłość swą wyznaje, a oskarżona przez sądy duchowne o znajomość z szatanem, ma iść na pieki, ale mąż — oskarżyciel bierze ją w opiekę i chce ją ratować. Gdy Arno zginął, myśl o życiu staje się dla niej okropną, w przesadnych barwach maluje przed mężem stan swej duszy i oszałała z miłości i rozpacz — już martwą oddaje w ręce siepaczy mnichów.

„Ijola“ nazywał swe zjawisko Arno i w tej postaci lunatyczki Żuławski zaklął cudny sen o czystej miłości. Do życia rzeczywistości zbudzony, Arno, również jak inni, nie wierzy w niewinność Ijoli i rozbija statuetkę Madonny, jako dzieło szatańskie.

„Ijola“ jest sztuką sceniczną, trochę tylko przydługie są dialogi i nużą przeciętnego widza. Każdy jednak przyznać musi, że ta wielce trudna sztuka grana była znakomicie. Ijole zrozumiiała, odczuła i świetnie oddała pani Młodziejowska. Wiała w tę postać uduchowanie w sennych marzeniach, a na jawie dużo temperamentu i siły. Gerta p. Podgórskiej do najlepszych kreacji zaliczona być musi. W scenie sądu czuć było w tej postaci istotnie jakąś potęgę, która z nadprzyrodzonymi siłami bratać się umie. P. Borawski typowym był rycerzem-władcą, pysznie podkreślał miotające nim uczucia i był na scenie żywą postacią. Nad wyraz sympatycznym wcieleniem poezji, piękna i uczuć wzniosłych a głębokich był p. Wiślański, scena przed sądem bajecznie była odczuta.

Dzielnym, pięknym rycerzem był p. Oranowski, deklamował z wielkiem uczuciem. P. Poplawski pysznie wycieniował rolę kłuznika, z poczciwego sługi przeobrażając się w nieznającego litości oskarżyciela, gdy przyszła chwila zemsty za śmierć syna. P. Ryll był znakomitym typem średniowiecznego mnicha, który pomimo sukienki duchownej z rozkoszą wsłuchiwał się

w jęki męczonych ofiar. Rola Henia dla p. Dybzińskiego jest zupełnie nieodpowiednią. P. Daniłowiczówna przecie doskonale daje sobie radę z tego rodzaju rolami.

Benefisanta zostawiłam na koniec sprawozdania, by mu wyrazić szczerze uznanie za wielką pracę, tak umiejętnie prowadzoną. Publiczność oceniła jego zasługi, wyraziło się to w wieńcach, darach i kwiatkach, którymi zasypywano artystę. Mała rola Wala, choć bardzo sumiennie odegrana, nie mogła wykazać talentu benefisanta, więc nie o artyście dziś mówię, lecz o człowieku wielkich zasług i nieustraszonej pracy, któremu wdzięczność od Wilna się należy. Emilja Westawska.

Zapiski literackie.

Instrukcja dotycząca budowy i utrzymania dróg sposobem gospodarczym przez ludność gubernji wileńskiej. Społeczeństwo Wład. Silnicki Radom 1907 P. Wł. Silnicki, właściciel Mazowszan w Radomskiem wypracował przed kilku laty projekt na prawy dróg zwyczajnych, usuwający dzisiaj praktykowany w Królestwie, a będący marnowaniem sił roboczych bez żadnego pożytku. Tymczasem zapoznał się z instrukcją dla gub. wileńskiej, zatwierdzoną w r. 1902 i uznawszy ją za rozwinięcie i ulepszenie swego projektu przelżył ją na polski, by propagować jej stosowanie w Królestwie. Dla nas przykład ten może mieć też znaczenie, ułatwiając znanajomienie się z instrukcją, która zawiera treść następującą: I Wskazania techniczne: Naprawy drogi (powierzchnia, rowy, spadek, krawęż. naprawa dróg i t. d.), Mosty i rowy, stopy kobylic, barjery; II Organizacja robót.

Jadwiga Marcinowska. Kościuszkowski. Kraków 1907 r.

Tytuł zapowiada dużo. Stałe przed nami wielki czyn dziejowy, wielki dramat borykającego się z przemożnym wrogiem narodu. Porwał się na taki temat nie każdemu przysługuje prawo, autorka przedczekała siły własne. Pojedyncze obrazy są zajmujące, wiersz gładki, szczególnie akt drugi — rozmowa Kosciuszki z Bartoszem — jest b. ładna, autorka odczuła dobrze twarzą, nieufną duszę chłopką i umiała ją w krótkiej rozmowie przedstawić. Akcji wszakże jakgdyby nie było; słowa, acz ładne, ale tylko słowa i słowa.

Jadwiga Marcinowska. Wysłniony Dramat. Kraków 1907 r.

Nie dramat to, we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz obraz fantastyczny z czasów przedhistorycznych naszego narodu. Zmagają się tu siły przyrody w postaciach mitologicznych, więc Swante-wid, Dadźbóg, Letum Polełum, Morana i t. d. między nimi Wanda uosobienie miłości ojczyzny, mogłaby jednak być szkoda dla poematu być usunięta zupełnie, jako że występuje nawet nie we właściwym czasie. Główną atoli bohaterką jest Żywja, i Piorn. Ona to wiośna młodość, On — siła i wieczna walka.

Po walkach jednak przagnący spoczynku, czego mu wzbrania Żywja i do nowych wysiłków zagrzewa. Piornu wszakże głuchy na to nawoływania usypia. Żywja w rozpacz przywołuje Moranę i każe jej zniszczyć życie „Odekinij życie, cofnij życie, usłysz, wynijdź na rzek! Bieralaś cześć, masz brać całkowicie nie przepuść zgola, wyniszcz wszystko życiu, wszystko weź!“ Marzanna się wzbrania: „Oto jeszcze jedno jest ponad ziarno, wodę, kwiat paproci złoty — owoc tęsknoty!“ Żywja przypomina sobie jakąś nagłą wielką w przeszłość, ale jej rozumie zamienić się w tkliwość i szczęście ogromne. Morana przynosi jej własne dziecko, a Żywja w radości woła: „Rozbłyła mi się nocka niepojęta tęża, na uszach mi wyrazy niewomione dźwięczą, nie pomnę krzywd i win, ty mój ty syn! Dalaśm tobie tajne słowo mej tęsknicy wiew: będziesz oral ziemie płow, słuchał szeptu leśnych drzew, ty Lechu, ty Lechu! Dalaśm tobie wielkie słowo, mej tęsknicy moc: będziesz chronił znamie owo z troską wierną dzień i noc, ty Piasie, ty Piasie! Tęskny synu Słowianinie!

W utworze tym są połączone niejako dwie idee. Twórcza przyrody i społeczna rozwój tego kawałka ziemi nieświadomościomonego jeszcze w swoim bycie, a mającego jakieś przysze przed sobą zadania, do których tęsknota wiedzone siły tej ziemi podążają, znajdując w jej przyrodzie usprawiedliwienie swoich celów i bezwiednego popędu. Zabarwiony archaizmasem styl, nadaje utworowi pewien nieuchwytny wdzięk. Niektóre sceny są b. ładne.

Marja Jundziłłowa. Portrety i opowiadania. Warszawa 1905 r.

Bierzemy książkę do ręki i zaraz na początku ogarnia nas zdziwienie. Cóż to powróć do pancerzizmu. Bo nie są to „portrety“, ale hyrany na cześć wyperfumowanego świata różnych hrabin, księżniczek i hrabiów.

A „poezje?“. Wszystko tam jest o prócz poezji, a najwięcej sentymentalizmu.

Co zaś do formy, to pierwszy z brzegu przykład wystarczą. Do Jaskółki: „Stoj! stoj! ach czemu przelotna jaskółko uciekałaś pędzić tam w mgły? Stań chwile! o mamo! ach! oprzyj twe czółko i t. d. lub: Lzy bólu. Są lzy, co się zrywają w nas jak zawierucha, te lzy co cios z ócz sygnę gradu nawałnic! lzy co rozum pomoszą, gdy serce pochwyta, co drugoczą odrazu, zabijają ducha i t. d. albo: Lzy rozgwiazdzone. Widziałam lzy, co bływały oczach czarnych, co spaść już chciały, rozbij się w nizinach, lecz utonęły, zostały w wyżynach, lekając się tych pociech ludzkich, marnych i t. d.

Skrzydła tych dusz, co wicher nie porlamia... Chyba dosyć. Najudatniejsze z tych „poezji“, to kilka satyr, jak: Rady „Savoir vivre“ młodzieńców; list do Redaktora i jeszcze parę innych. M.

Z listów do Redakcji.

Przeciwko Polakom.

Żydzi i Rosjanie uwzięli się, aby nie dopuścić, by z Wilna został wybrany hr. Dąmy Polak, a wiedząc, że prezydent miasta, Michał Westawski, Wilnian i niewięcej może skupić głosów, niż kto inny (więcej, niż Żyd petersburski, adwokat Gruzenberg) starają się użyć różnych sztuczek, aby zgodę polsko-litewską rozbić i w ten sposób przeprowadzić wybór kandydata rosyjsko-żydowskiego.

Wczoraj została rozlepiona na rogach ulic lista wyborców z kandydaturą hr. Bassanowicza, opatrzona samowładczym podpisem „centralny Komitet wyborczy litewski w Wilnie“. Do składu tego Komitetu należą nie ci Litwini, co są braćmi Polaków, ale przyjaciele tych, co niedawno w żydowsko-rosyjskiej gazecie „Swobodnoje Slowo“ ogłosili wstrętny list przeciwko biskupowi katolickiemu — ci Litwini, którzy nie idą łącznie z Polakami i powstrzymują się od dania głosu na listę kandydatów polskiego Komitetu wyborczego działają będą świadomie albo nieświadomie, tylko na korzyść Komitetu rosyjsko-żydowskiego, który nie mogąc na swoją listę zebrać głosów polskich i litewskich, ma w tem interes, aby te głosy zostały rozproszone.

Tworzenie jakiejś nowej listy wyborców „bloku postępowego“, (listy ogłoszonej w gazetach żydowsko-rosyjskich o listy żydowskiego Komitetu) może mieć tylko ten skutek, iż wywoła rozbićcie głosów polskich i ułatwi zwycięstwo kandydatury żydowskiego Komitetu. Wszystkie Żydzi głosować będą za kandydatem żydowskim. Miećmy więc nadzieję, że wszyscy Polacy i Litwini zgodnie głosować będą na jedną listę, która może skupić najwięcej głosów, a listą tą jest spis kandydatów polskiego Komitetu wyborczego, ogłoszony w wileńskich gazetach polskich. Litwin.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 28 stycznia (10 lutego) Ełwajana M. — wdług nowego stylu Scholastyki P.

— Jutro: Stanisława Salezgo B. W. — wdług nowego stylu Łucjusza B.

— Pojutrze: Martyna P. M. — wdług nowego stylu Eulajji P. M.

— Gen. Renenkampf. W „Dzienniku“ (w Nr-ze 8-ym z dnia 12/20 b. m.) pierwszy raz podaliśmy wiadomości

Wspomnienia z przeszłości.

Przyczynek do historii powstania styczniowego na Litwie.

VII. Zbiegostwo. Pokrzyżowanie planów. Do Kozieli! Dwa niebezpieczeństwa. Cechy ludowe.

Zmieniając pikietę postrzegliśmy, iż zniknął z obozu szlachcic zagrodowy, Czaplinski. Wkrótce ujawniła się ucieczka kilku jeszcze innych ludzi... Bolesne rozczarowanie rosło. Zostało nas tylko dwudziestu kilku. Po naradzie, złożony koło, oświadczyliśmy wszystkim, iż wobec takiej dezercji dobrowolnie zwalniamy każdego, kto chce się cofnąć. My z Odyńcem we dwóch przedostaliśmy się do oddziału Kozieli. Ogólny jednak okrzyk odpowiedział nam, iż wszyscy z nami iść pragną. Wobec tego z pewnem już uczuciem ulgi w sercu przystąpiliśmy energicznie do działania. Ponieważ cała sytuacja do gruntu się zmieniła i w miejscu 150 co najmniej spodziewa-

nych ludzi była nas tylko drobna garstka, nie mogliśmy wcale myśleć o wykonaniu naznaczonego przez władzę, ruchu. Zamiast więc ruszyć do Mołodeczna postanowiliśmy manowcami przedostać się pod Łukawicę w celu połączenia się z Kozielią. Oprócz mego kasztana, mieliśmy kilka par dobrych koni u wozów, w których broń nasza ukryta była.

Oddziałek nasz, składający się z doskonałych strzelców, uzbrojony był dobrze, acz przeważnie w broń myśliwską. Oprócz kilku włościan, główną jego siłą stanowiła inteligencja przeważnie z młodzieży uniwersyteckiej złożona. Między innymi byli brat Wincentego, Ireny Odyńnic, trzech braci Ratyńskich z Kraśnego, Zdzisław, Alfred i Ernest, dr. Gabriel Jeśman ze swoim stangretem, Małachowski i kilku innych.

Ratyńscy, znający doskonale miejscowość, mieli nas manowcami wyprowadzić do Hranicz, skąd już znałem wszystkie boczne ścieżki do brzoje, wystudjowawszy dawno cały teren z mapy topograficznej, którą miałem z sobą. Wypasione konie rwały ostro. Broń nabita była pod ręką. Tylko sięgnąć; a byliśmy na każdy wypadek gotowi. Spotykani po drodze włościanie oglądali nas ciekawie. Ukryta broń w wozach uchwala-

nas od ich wniosków, podejrzeń, a może i zdrady. Tak minęliśmy Dworzec, właściciel którego, s. p. Ignacy Kurowski, był pomocnikiem komisarza powiatu. W obawie narażenia go w oczach władz rosyjskich, nie wstąpiliśmy do niego w celu sprawozdania o naszych wypadkach zmieniających plan działania naszego, lecz daliśmy mu o tem wiedzieć listownie, wsuwając kartkę w rękę spotkanego ekonomy miejscowego, któregośmy byli pewni.

Wjeżdżając na trakt pocztowy, idący z Wilna do Mińska, postrzegliśmy przy karczynie Mleczkowszczyźnie, około której przemknąć nam wypadło, błyszczącą w słońcu broń w kozłach, oraz uwijające się żołdactwo.

Była to jakaś przechodząca rota piechoty, która nam porządnego napędziła strachu. Zaledwie parę tysięcy kroków dzieliło nas od karczmy. Idąc na przodzie z Alfredem Ratyńskim, ogarnąłem w mgnieniu oka groźące niebezpieczeństwo. Wnet rzuciłem swego kasztana na lewo i bez drogi, po kępach i zagonach, popędziłem ku gościńcowi, któryśmy koniecznie przetrznąć musieli. Za mną podążyli i inni, lecz zaledwieśmy się znaleźli na trakcie pocztowym, z wysokiej jego góry w kierunku miasteczka Kraśnego nowe ujrzeliśmy niebezpieczeństwo.

Oto poza karczmą, przy której gapiło się żywo gestykulując wdłocznie zaciekawione nami żołnierstwo, w oddaleniu wiorst sunęła stępa secina kozaków. Jeszcze minęła, a jesteśmy zgubieni! Puściliśmy konie w cwał, przelecieliśmy lotem błyskawicy z wiorst jeszcze traktem, skręcając nagle w zarośla na prawo ko Hraniczom. Skrywszy się w gestych krzakach, stanęliśmy, by dać odetchnąć koniom i zorjentować się w groźnej sytuacji. Z ręką na broni — czekaliśmy chwilę jedną, drugą... Rozległ się gwałtowny tentent kopyt końskich... Kozacy przegalopowali gościńcem ku Kraśnemu. — Byliśmy ocaleni.

Po przejściu pierwszego wrażeńia, ruszyliśmy dalej przez Hranicę i Sycewicze, gdzieśmy w bród rzekę Udrzanke przebyli, w lasy Bakszańskie. Tu, rozstawiwszy pikietę, rozłożyliśmy się śmiało obozem. Rzeźka i szeroko ciągnące się błota chroniły nas od pościgu. Dawszy obrok koniom, wydobyliśmy swe zapasy żywnościowe, gawędząc swobodnie. W niektórych wsiach przejazd nasz budził zaciekawienie włościan. Jedni nas witali, — drudzy pytali: — A dokąd to paniczcie jada? — Na obławę! — odpowiadaliśmy wesoło. Niektórzy na to kiwali z powątpiewaniem głową, mrużąc: oj,

niebezpieczna to obława! Inni życzyli powodzenia. Jedna jakaś śmiała dziewczyna rzuciła: — Szkoda ładnych paniczów! na takiej obławie śmierć łatwo spotkać można.

Opowiadając to sobie i ciesząc się, że lud nasz nie wszędzie jest tak zły i wrogi, jak się okazało w Świeczkach, — żartowaliśmy wesoło. Któż w tem młodem kole, pełnem zapału i nadziei, mógł przypuszczać, iż słowa dziewczyny na niektórych z nas prędko, niestety, sprawdziły się miały.

Wtem, pewien hałas podniosła pikietka. Rzuciliśmy się w tamtą stronę, postrzegliśmy zatrzymanego przednią chłopca, który przechodząc lasem do wsi Sycewicze, wypadkiem na pikietę się natknął. Chłop ten pochodził ze wsi Zahorec. Nazywał się Mikołaj Danileczyk. Znałem go dobrze, lecz więcej ze złości, niż z dobrej strony. Musieliśmy go aresztować, zatrzymując do chwili odjazdu naszego. Ruszając dalej w kierunku przeciwnym, pozwoliliśmy mu dać do Sycewicze, a nagrodziliśmy stracha strach przybyty, nakazaliśmy zaniecie o spotkaniu z nami. Obiecał to uroczyście i, wbrew naturze Białorusi, nie wygadał się nigdy, dotrzymując tajemnicy aż do swej śmierci w roku zeszłym. (D. e. n.) E. K.

powtórzoną następnie telegraficznie przez pisma petersburskie o zmianach, jakie nastąpią na najwyższych stanowiskach w wileńskim general-gubernatorstwie. Teraz dowiadujemy się, że gen. Renenkamp jest już w drodze do Wilna, gdzie tymczasowo obejmuje dowództwo tylko jednego korpusu (trzeciego).

Rada szkolna. Wileński Zarząd miejski zwrócił się do gubernatora z podaniem o dopuszczenie z prawem głosu dwóch wybranych przez Radę miejską przedstawicieli do rady szkolnej przy dyrekcji szkół ludowych. Rosyjska instytucja biurokratyczna, która zawiaduje sprawami szkolnictwa ludowego w naszym kraju, dała odpowiedź odmowną. To było do przewidzenia, ale nie należy przypuszczać na przyjęciu tylko do wiadomości oczekiwanej odmowy wileńskiej rady szkolnej.

Rewizja. Donosiliśmy już, że radcy rządu gubernatorialnego p. W. Jaroszewskiemu polecono było zrewidować lokal miejski dla aresztantów. Rewizja wykazała, że aresztowanych jest o 100 osób więcej, niż lokal może pomieścić, dwie sale nie posiadają pieców, wentylacji niema zupełnie; paraze są najprimitywniejszego systemu i ogromnie nie higieniczne; zbiorniki wody są zanieczyszczone.

O wszystkich powyższym gubernator dał znać prezydentowi miasta. Co się tyczy zaś pomocy lekarskiej dla aresztowanych, takowej nie posiadają oni prawie zupełnie, bo lekarz miastowy odwiedza bardzo rzadko lokal aresztu, pozostaje więc tylko felczer.

Z tego powodu gubernator zaproponował inspektorowi lekarskiemu obowiązek obydwoh doktorów miastowych i doktora dla delegacji, nieść pomoc aresztowanym, sporządzić instrukcję dla felczerów, i urządzić salę szpitalną.

Wybory. Wskazówki na dzień dzisiejszy.

1. Każdy wyborca powinien obejść mieszkanie domu, w którym mieszka i wzywać do udziału w wyborach.

2. Każdy prawyborca, któremu nie została doręczona przez policję karta wyborcza i bilet na prawo wstępu do lokalu wyborczego powinien zgłosić się z żądaniem wydania karty wyborczej przy wejściu do lokalu, gdzie ma głosować.

3. Na kartkach wyborczych należy mieć imię i imię ojca kandydata i nie jego powinno być pisanie (po rosyjsku) i bez żadnych poprawek i dopisów. Należy o tem pamiętać, bo najmniejsza poprawka spowoduje unieważnienie kartki.

To są rady i wskazówki, które wydobył Komitet wyborczy powtarza na każdym zebraniu przedwyborczym i o których my także pamiętać powinniśmy. Władze pozbawiają nas możliwości zbierania się, niech więc każdy pamięta o swoim obowiązku i nawołuje Polaków do głosowania. Jeden głos stracony może być przyczyną naszej porażki.

Kandydat żydowski p. Gruzenberg urodził się w Jekaterynosławiu w 1865 r. a od 1890 r. mieszka w Petersburgu, naszego kraju nie zna i po polsku nawet nie rozumie.

Lokale wyborcze. W ogłoszonym przez nas wczoraj wykazie lokali wyborczych zasły zmiany następujące:

Cyryl I. Prawyborcy, których nazwiska rozpoczynają od A do Z wileńskiego, głosować mają w Zarządzie dróg poleskich na Pohulance, wyborcy z nazwiskami od l do P w sądzie sądowego na placu Łudaki, prawyborcy z nazwiskami od R do J na Małej Pohulance (zaulek Górzysty) № 8.

Cyryl IV. Prawyborcy z nazwiskami od A do L głosować będą w Klubie Kolejowym poleskim na ul. Chersońskiej.

Wzór solidarności. Na zebraniu wyborców żydowskich 5-go cyrkułu przemawiał Dr. Romm i zachęcał Żydów do jedności. „Żyd, mówił p. Romm, „kadet“ wileński, może przejść na postać do Dumy) tylko wtedy, kiedy wszyscy (Żydzi) i każdy oddzielnie będą przejęci jedną myślą i wszyscy wyborcy żydowscy jak jeden głosować będą jednomyślnie na listę wyborców żydowskiego Komitetu wyborczego... „Szansę przedrodzenia Gruzenberga—mówił dalej dzięki temu, że walka pomiędzy partjami została udużnięta (żydowscy socjaliści zgłoszili) i w ten sposób została usunięta możliwość rozłamu“. Mowę p. Romma cytujemy dosłownie z wydanego przez niego „Sw. Słowa“.

Wylazło sztyło z worka. „Obrucielskość“ „Siewiero-Zapdn. Głos“ jest zwykle ostrożnie skrywaną pod płaszczykiem postępu“. Gdyby jednak ogłosił konkurs kto więcej szerzy u nas rosyjskość i zwalcza polskość: „Siewiero-Zapadnyj Głos“ czy „Wileńskij Wiestnik“ palme pierwszeństwa przysądziłby bez wahania „Siew. Zap. Głosowi“, który oto w jakim tonie pisze swoje uwagi o ogłoszeniu odezwy polskiego Komitetu wyborczego także w języku rosyjskim. „Polski Komitet wyborczy zdecydował się na wielką ofiarę: zwalczywszy wrodzony wstręt do języka rosyjskiego ułożył odezwę pomiędzy innymi i do rosyjskich wyborców. Nie wiemy, jak komu, ale nam ten manewer przypomina człowieka, który przymknął nos i oczy i przełyka lekarstwo w rodzaju np. oleju rycynowego. Niech tam raz można spróbować. Zniżyć się w tym wypadku do ustępstwa. Kto wie, może ci prostaczkowie rzeczywiście oddadzą nam swoje głosy za miskę soczewicy, za laskawą uprzejmość, która się wyraziła w ułożeniu jednak dość błędnie po rosyjsku napisanej odezwy“.

„Siewiero-Zapadnyj Głos“ grając na uczuciach istic rosyjskich, udaje przytem naiwnego. Trudno uwierzyć, aby pismo wychodzące w Wilnie nie wiedziało, że władze miejscowe narzucają wszystkim czy kto chce czy nie chce język rosyjski w ogłoszeniach, rozlepianych na ulicach i odezwy Komitetu polskiego, bez rosyjskiego tekstu mogłyby być skonfiskowane.

Czy gdyby nie było obawy konfiskaty Polski Centralny Komitet wyborczy uznałby za potrzebne przemawiać do rosyjskich wyborców w Wilnie po rosyjsku, aby ich w ten sposób pozyskać—wiedzieć o tem może tylko „Komitet Centralny“, który redagował odezwę, a nie „Siew. Zap. Głos“, który za przykładem żandarmów chce czytać w sercach ludzkich i domyślać się ukrytych motywów i „polsko-jezuickiej“ intrygi. Czy ta konfiskata odezw bez rosyjskiego tekstu, była by prawną to jest inna kwestja. Ale ci, co zabraniają polskich zebrani wyborczych mogłyby skonfiskować swoją władzę i odezwy wyborcze.

Niewiem, co więcej podziwiać udaną naiwność czy bezczelność „Siew. Zap. Głos“ pisma, które chce u nas kierować opinią publiczną.

Wael. Studnicki.

Lista postępową i jej cel. Dla rozstrzeżenia głosów niezadowolonych zostały uformowane listy kandydatów „postępowych“. „Siewiero-Zapadnyj Głos“ zdradził intencje tych, co te listy stworzyli. Dzięki taktyce lewych (głosie p. Samarin w „Siew. Zap. Głosie“) wobec groźnego „niebezpieczeństwa czarnosecinnego“ została dla cyrkułów 1, 2, 3, 5 i 6 przyjęta przez nich lista żydowskiego Komitetu wyborczego.

Co za bezczelność „istic rosyjska“ „Siew. Zapadn. Głos“ zwalczając polską kandydaturę, jako czarnosecinną. Czarnosecinną jest „Siew. Zsp. Głos“. Kto nie wierzy niech przeczyta w tem piśmie № 345 o odezwie polskiego Komitetu wyborczego.

Sprytne. Komitet żydowsko-rosyjski, popierający kandydaturę Żyda petersburskiego, Gruzenberga, uznał dla siebie za dogodniejsze nie wchodzić w otwarte porozumienie z tymi niby Litwianami, co zwalczają Polaków, więc po cichu tyłk o popiera kandydaturę dra Bassanowicza. Żydzi wiedzą, że Polacy i Litwini nie będą głosowali za Gruzenbergiem, chcą więc przez postawienie kandydatury dra Bassanowicza odciągnąć choć część głosów polskich lub litewskich.

Jest to niby Litwin, ale kocha przedewszystkiem język rosyjski, a nieumiejący języka polskiego. Z jego namowy grono Litwinów wydało odezwę przeciw ks. Biskupowi z najokropniejszymi potajankami, odezwę, którą nawet Komitet wystawy litewskiej w „Vilniaus Žinios“ nazwał „śmieciem“ i „szkaradnem pismidłem P. Bassanowicza, który bronił swych przyjaciół i ich odezwy, wyrzucono wówczas z Komitetu wystawy i publicznie mówiono, że nikt z porządnych Litwinów nie chce mieć z nim nic wspólnego. A dziś znajdują się ludzie, którzy na rozlepionych po rogach afiszach utrzymują, że jest to człowiek powszechnie szanowany na Litwie. Za co mają go szanować, czy za to, że pracuje dla Żydów, czy za to, że złzył biskupa katolickiego? Hańba prawdziwą byłoby, żeby choć jeden katolik głosował za takiego człowieka i za ludźmi, którzy się nie

wstydzili zamieścić swe nazwiska pod wychwalającą go odezwą.

Nareszcie! Dn. 24 b. m. (6 lutego) na sesji, która się odbyła w gimnazjum żeńskim w Wilnie pod przewodnictwem p. Sumoroka, prezesa Komitetu rodzicielskiego. Zapadła ostatecznie uchwała, na mocy której od 1(14) lutego rozpoczyna się w tym zakładzie wykłady języka polskiego. Na wykłady te zapisało się 190 Polek na ogólną liczbę 200. Zaznaczyć należy, iż nie obszło się bez oryginalnego zaiste wybryku naszej biurokracji, bowiem odmówiono prawa należenia do wykładów powyższych pannom R-g. Polkom, jedynie dlatego, że są kalwinkami (!).

Prezesowi p. Sumorokowi, oraz członkom Komitetu rodzicielskiego pp. Krywatowiczowi i Jawdyńskiemu za ich niestrudzone zabiegi należą się słowa uznania.

Szkola handlowo-gospodarcza. Pisaliśmy niedawno, że znana w szerokiej kołach pedagogicznych pani Julia Maciejewiczowa otrzymała pozwolenie na otwarczenie w Wilnie szkoły handlowo-gospodarczej dla dziewcząt z kursem 6-cio letnim gimnazjalnym, oraz pensjonatem. Obecnie dowiadujemy się, że świeżo zawiązał się komitet organizacyjny mający na celu urzeczywistnienie projektu, złożony z pań: Anieli z Łopacińskich Czerniewskiej, Heleny Daszkiewiczówny i inicjatorki p. Julii Maciejewiczowej, które złożyły po 500 rb. na kapitał zakładowy. Komitet nadto rozporządza jeszcze 500 rublami, które pochodzą z ofiar różnych osób. Oczywiście, kwota ta nie wystarcza na wprowadzenie w życie tak doniosłego projektu. Jest to zaledwie czwarta część niezbędnego kapitału. To też komitet stara się o pozyskanie dalszych środków drogą składek na kapitał udziałowy lub pożyczki. Niezawodnie znajdują się w naszym społeczeństwie jednostki, które zechcą w ten sposób przyczynić się do powstania sympatycznej instytucji. Niechaj więc ci, których bliżej obchodzi wychowanie przyszłego pokolenia kobiet, materialnie dopomogą do dobrego dzieła, zwłaszcza, że chodzi tu o instytucję naszą, w której uczennice znajdują solidne wykształcenie, prawdziwie chrześcijańską atmosferę i wpływ dobry. Szkoła handlowo-gospodarcza ma być otwarta w niedalekiej przyszłości. Objasnień wszelkich interesowanym udziela, przełożona p. Julia Maciejewiczowa (Lukiszki, zaulek Św. Jakóba, dom Czerniakowskiego).

Z Lutni. Dziś wieczorem o godz. 7 i pół w lokalu „Lutni“ odbędzie się wieczór Asnyka, na który się złożył: odczyt p. Fr. Hryniewicza, „Bracia Lerche“, sztuka w 3 aktach na tle stosunków niemiecko-polskich w Poznaniu, fragment z tragedji „Kiejstut“, oraz kilka deklamacji, a w ich liczbie „Na pobojowisku“, oraz przepiękna „Baśń tęczowa“.—Zapisy na wejście dziś od godz. 1-iej po południu w lokalu „Lutni“.

Repertuar teatru polskiego. Dziś o godz. 2-iej „Obrona Częstochowy“, dram. historyczny Juliana z Poradowa—wieczorem „Maż o dwóch żonach“ farsa Kratza. W poniedziałek—przedstawienia niema. We wtorek (w Teatrze) „Zmartwychstanie“ Tolstoja w przeróbce Henryka Bataille—benefis p. Antoniny Podgórskiej. W środę (w Sali) „Dyrektor Flachsman“, kom. w 3-ach aktach Ottona Ersta. W czwartek (w Teatrze), po raz 14-ty „Dziady“—Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego. W piątek przedstawienia niema. W sobotę (w Teatrze)—po raz drugi „Ijola“, dramatu w 4-ach aktach z czasów średniowiecznych—Jerzego Żulawskiego. W niedzielę (w Sali) „Harde dusze“, sztuka w 5-ciu akt. Elizy Orzeszkowej.

Utalentowana artystka naszej sceny, p. Antonina Podgórska, wystąpi we wtorek na swym benefisie w jednej z najlepszych swych ról. Katusza w jej interpretacji zdumiewa całą głębią i bogactwem psychologii, oraz siłą dramatycznej. Od naiwnego, słodkiego dziewczęcia w „Wieczorze wielkanocnym“—do rozszalałego buntu i bólu sponiewieranej duszy kobiecej, w „Wieżniu“—aż do wyżyn poświęcenia zupełnego odrodzonej ludzkiej istoty w imię prawdziwego uczucia—„Na etapie sybirskim“. Sprzedaż biletów na to sympatyczne przedstawienie idzie rażno, z nabyciem radzimy się spieszyć.

Zebrań właścicieli domów. Dn. 30 b. m. (12 lutego) o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się zebrań członków „Związku właścicieli domów“, w celu odczytania zatwierdzonej przez władze

ustawy, wybrania członków Zarządu i komisji rewizyjnej, oraz obradowania nad kwestją utworzenia kasy pomocy wzajemnej i założenia klubu.

Epidemia ospy. W powiatach gubern. wileńskiej znikła. W Wilnie już także zacicha, z 80 chorych w ubiegłym tygodniu wyzdrowiało 4, nowych wypadków zapadnięcia nie było. Szkarlatyna ścicha także, z 183 chorych w ciągu tygodnia wyzdrowiało 12.

Rewizja. W nocy z piątku na sobotę w mieszkaniu właściciela apteki p. W. Augustowskiego, na mocy rozporządzenia wydziału śledczego, dokonano rewizji szczegółowej, która trwała 2 godziny.

Z sądu wojennego. W d. 29-go b. m. będzie sądzona w Wileńskim sądzie wojennym sprawa majstra puszkarzkiego z dyneburgskiego składu artyleryjskiego, Eljasza Minajewa, oskarżonego o kradzież rewolwerów ze składu na sumę przeszło 300 rb.

Rabunki. D. 26 b. m. (8 lutego) dokonano rabunków następujących: do sklepu Chany Matłowskiej (ul. Stefńska) zjawili się dwaj rabusie pod pozorem kupna i zabrali jej z kasy 10 rb. Na Antokolu, niedaleko więzienia zarabowano Lejbie Anolinowi niesione dla klienta ubranie wartości 60 rb. Cieśli Stanisławowi Klyzowiczowi (kolonia Nowe-Zabudowania) zarabowano przy cementarzu Sierockim palto i woreczek z pieniędzmi.

Spożyczenie rabusiów. D. 26 b. m. (8 lutego) Katarzyna Hajduowa (zaulek Juniorski) powróciwszy do domu zastała w mieszkaniu rabusiów, którzy zranili jej głowę i bez łup uciekli.

Kradzieże. D. 26 (8 lutego) skradziono włościaninowi Adamowi Łazowskiemu na placu Łukiskim konia i sanki wartości 120 rb. Nisielowi Lurje (zaulek Dziśnieński) gotówkę 24 rb. weksel na 300 rb. oraz zegarek i łyżki srebrne wart. 80 rb. Michałowi Zyrmuńskiemu ze sklepu (ul. Wilkomiarska), towar wart. 165 rb.

Z mieszkania sędziego śledczego Polikarpowicza (Bulw. Aleksandrowski), skradziono rzeczy, których wartość z powodu nieobecności poszkodowanego, niemożną być określona.

Na gorącym uczynku. D. 26 b. m. (8 lutego) w domu № 7, przy ul. Subocz, złapano na kradzieży włościanina Aleksandra Strzałę. Tegoż dnia przy Zielonym moście ujęto cygana Leona Stankiewiczza ze skradzionym Antoniem Kasandemskiemu koniem (ul. Kalwaryjska № 71).

Nagły zgon. D. 26 b. m. (8 lutego) nosiwoda Józef Juszkiewicz, zmarł nagle na ul. Słowiańskiej na aneuryzm serca.

Podrzućcie dziecko. D. 26 b. m. (8 lutego) wieczorem znaleziono na ul. Jerozolimskiej trzechmiesięcznego chłopca.

Na ślizgawce. D. 26 b. m. (8 lutego) Wacław Randomański, (Zaulek Biały № 8) ślizgając się po Wilczej wywinął nogę. Pogotowie odwoziło go do mieszkania rodziców.

Pożar. D. 26 b. m. (8 lutego) przed północą (ul. Niemiecka № 29) na strychu należącym do Abama Kowarskiego wazował się pożar, który niebawem stłumili domownicy.

Pogotowie ratunkowe było onegdaj czynne w 3 wypadkach.

Poniewież. (Kor. ul.). Dziś (25 stycznia) do kurji ziemskiej na wyborców gubernjalnych wybrani zostali ziemianie: 1) Muśnicki Zygmunt inżynier lat 45, z Wysokiego Dworu, (82 głosy przeciw 25), 2) Czesław hr. Komorowski lat 40, jurysta z Podbrze (74—33), 3) Jan Szusztat lat 42, weterynarz z Michalisk (72—35), 4) Szymon hr. Brunnów lat 46 z Powermanie (66—41), 5) Roman Szwojnicki lat 61, z Rad (61—45), 6) Witold Butrym lat 42, z Mozg Landy (60—47). Wszyscy są katolikami, nadto pierwsi 5 Polacy, ostatni Litwin, mówiący po polsku.

Ziemiaństwo i rada miasta na honorowego kuratora szkoły realnej w Poniewieżu jednogłośnie obrali p. Stanisława Montwilla, a na zastępcę tegoż, w razie nieobecności także jednogłośnie p. Józefa Kozakowskiego. Nadto ziemiaństwo uchwaliło opodatkować na założenie w Poniewieżu wyższej szkoły żeńskiej podług typu i ustawy odpowiedzającej obecnym wymaganiom pedagogji wkladając niezwłoczne urzeczywistnienie uchwały na komisję przez siebie wyznaczoną, do której weszli pp. Stanisław Montwill, Józef Kozakowski i Maksymilian Malński. Uznając, że gminy włościańskie i mieszczańskie obecnie ponoszą wydatki na utrzymanie szkół ludowych, uchwaliło gminy od ciężarów na utrzymanie szkół żeńskiej uwolnić. Uchwala ta, jeżeli natychmiast wykonaną zostanie, da niezłomne świadectwo ogółowi, że ziemiaństwo przyjęte przez się program polityczny sumiennie spełnia i nie bawi się w frazeologję. Będzie to najlepszym świadectwem rekojmii, że i inne postulaty programu będą w swym czasie spełnione.

W kurji miejskiej na wyborcy 1227 głosami wybranym został p. Naftali Frydman, adwokat z Poniewieżu, równoprawnawie, tem sam, który w roku zeszłym już na wyborcy był wybranym. Przeciwnik jego, dr. Mer postawiony przez bundystów otrzymał 540 głosów. Chrześcijaństwo głosowało podług sympatji, bo swego kandydata nie stawili. Wogóle w kurji miejskiej wzięło udział 1935 osób.

Mińsk. W domu Puriat w mieszkaniu kapitana artylerji Kurhanowicza 24 b. m. zasły smutne wypadki, wywołane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Podczas nieobecności p. Kurhanowicza, który bawił w oym czasie w Wilnie, mieszkanie zostało pod opieką ordynansa i służącej. Służąca, bawiąc się rewolwerem, zastrzeliła przypadkiem ordynansa, potem wybiegła na ulicę, wolać ratunku i zanim ktoś przyszedł, sama się zastrzeliła wstrząśnięta wypadkiem i w obawie odpowiedzialności.

Zebrań Komitetu Wyborczego koncentracji narodowej odbyło się w Łodzi d. 25 b. m. (7 lutego) z udziałem delega-

tów partji konstytucyjno-liberalnej, mówiących po niemiecku. Na zebraniu tem wybrano kandydata na posła z Łodzi adw. przys. Aleksandra Babickiego z P. P. P. Dn. 10 b. m. (28 lutego) Komitet koncentracji zwoluje zebrań przedwyborcze dla wszystkich 4 cyrkułów.

Z Łodzi. Związek związków zawodowych S. D. niemieckiej nadesłał do Łodzi 12,000 rb. dla pozabawionych pracy robotników fabryk lokautowych, należących do związku robotników.

Według doniesienia telegraficznego koresp. „Kur. Warsz.“ delegacja robotników łódzkich zadala lokautom ostateczne zażycanie: „czy wtedy, gdy robotnicy porwroca do pracy, lokautci sami zajmą się rozważeniem winy każdego z owych 98 robotników, skazanych na wydalenie? Nasuwa to przypuszczenie, iż zerwane już rokowania ponownie nawiązano.

D. 25 b. m. (7 lutego) buchalter fabryki Ernesta Vevera, Reinhold Wende, podniósł za szafszowanym celem w kantorze firmy bankierskiej Wilh Landau 11,655 rb. i zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

Słow. wzajemnej pomocy Łotyszów w Warszawie wszczęło starania o pozwolenie na otwarcie biblioteki i czytelni pism łotewskich, polskich, niemieckich i rosyjskich.

Muzeum sztuk pięknych. D. 27 b. m. (7 lutego) odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komisji, wyznaczonej do zbadania sprawy budowy w Warszawie gmachu Muzeum sztuk pięknych. Na posiedzeniu tem uchwaliło wyznaczyć specjalną Komisję do zatłwienia sprawy wyboru placu pod budowę Muzeum. Do Komisji wybrani zostali: pp. dr. Benni, Pius Weloński, Loewy, Gaj, Mościcki, Mejer, Stepiński i Rychter.

Aresztowania. W Warszawie d. 27 b. m. (7 lutego) wieczorem, policja dokonała rewizji w kawiarni przy zbiegu ulic Zielnej S-to Krzyskiej i aresztowała wszystkich obecnych. Oprócz tego policja pozostała w kawiarni aresztowała w ciągu dwóch godzin wszystkie osoby, które weszły do tego zakładu.

Oszustwo w banku. Ofiarą śmiałego oszustwa padł kilka dni temu jeden z banków berlińskich. Otrzymał on od Banku Handlowego warszawskiego list, polecający wypłacić 50 tysięcy marek, zamieszkałemu w hotelu Savoy w Berlinie, obywatelowi ziemskiemu Jeziorowskiemu. Wysłany w tym celu ofiolarista banku został 30-letniego, niskiego, korpuśtatego mężczyzną, którego szwajcar hotelowy przedstawił jako Jeziorowskiego. Jagomość posiadał paszport rosyjski i list banku warszawskiego. Natychmiast po wypłacie, Jeziorowski hotel opuścił. Jak się potem okazało, oba listy były szafszwane. Bank berliński wyznaczył 2,000 marek za wykrycie oszusta.

Głosy prasy rosyjskiej.

Kilka tysięcy osób duchownych pomiędzy pełnomocnikami wyborczymi. Oto określona i zupełnie wyraźna siła, z którą nie może nie rachować się „realna polityka“ konstytucyjnego ministerjum. W związku ze znaczeniem tej organizacyjnej armii pełnomocników w sutannach (w „riaszach“), która podobnie, jak centrum w Niemczech, rozstrzygać będzie o stosunku większości wybranych przedstawicieli narodu do rządu, rząd p. Stolypina próbuje pozyskać kler. Urzędowa „Rossija“, występuje przeto z artykułem, mającym na celu zrazić kler do partji kadetów, która, jak wiadomo próbuje pozyskać duchowieństwo szeroko obmyślaną reformą gminy prawosławnej i uniezależnienia kościoła od oberprokuratorów synodu (pisaliśmy o tem w „Dzienniku“ w Głosach prasy).

„Bez względu na to, jaki jest poziom rozwinięcia politycznego u duchowieństwa—pochlebia „Rossija“ prawosławnemu duchowieństwu—w masie swojej ono jest o tyle kulturalne, że samo potrafi ocenić podług wartości, jaką mają cenę wezwania do duchowieństwa ludzi, których jednym z głównych zadań była tendencja podkopywania się pod wszelkie uczucia religijne ludności“.

Zdaje się jednak, że inteligentniejsza część rosyjskiego kleru nie daje się wzięć na plewy publicystów z „Rossji“, albowiem „Cerkownyj Wiestnik“, wpływowe wśród duchowieństwa pismo, próbuje program kościelny, opracowany przez Bułhakowa i kadetów.

Wybory do Dumy.

Witkomierz. Kor. ul. D. 23 stycznia odbył się wiec na którym uradono aby wybrać 4 kandydatów i piąte miejsce zostawić dla księdza którego nam dachowieństwo wskazało. Oprócz tego kandydat powinien ustąpić włościaninowi jeżeli 24 stycznia przed wyborami zażąda tegoż włościanie — Komitet, który był wybrany dla przeprowadzenia wyborów był zdania aby tak czwartego jak i piątego miejsca nikomu nie oddawał, lecz kilka osóbności na wiecu, mających wpływ na obywatelstwo projekt do oddania głosów dwóch przeprowadzilo.

Wybrano 3 obywateli, bezpartyjnych, księdza Kozłowskiego Litwomana i włościanina Żulisa szworniste należącego do partji litewskiej.

Wyborców było 107 z których 43 głosy mieli włościanie zaangażowani przez księdza Litwomana i księża, a 64 głosy posiadacze, więc wybory, zupełnie od nas zależały. Mała kurja wybrała tych 43 wło-

cian i księży pod hasłem aby żadnego Polaka nie wybrać, do tego stopnia byli zawzięci w czasie wyborów w malej kurji, że nietylko żadnego obywatela Polaka nie wybierali, ale nawet księży cokolwiek przychylniejszych dla nas utrącano.

Jeżeli w ten sposób przeprowadzono wybory w innych powiatach, to w Kownie okazały się w mniejszości, dla której nawet zawarcie bloków skutecznych okazało się niemożliwym.

Orsza (gub. mohyl.). Kor. wł. W jesieni roku zeszłego został zawarty blok między polskimi i rosyjskimi właścicielami ziemskimi gub. mohylewskiej, na mocy którego zobowiązaliśmy się przeprowadzić do Dumy równą ilość posłów — Polaków i Rosjan i założone zostały polski i rosyjski Komitety gubernjalne, które za wspólnym porozumieniem kierowały akcją wyborczą w powiatach. W ostatniej chwili prawie we wszystkich powiatach Rosjanie, czując swoją większą liczebność, zdradzili nas i blok zerwali, przeprowadzając na wyborców większość swoich kandydatów. Do szczęśliwszych wyjątków należy nasz powiat, gdzie blok się utrzymał i zgodnie z postanowieniem komitetów gubernjalnych d. 23-go b. m. zostało wybrano 4 Polaków i 2 Rosjan, a mianowicie — hr. Leon Łubieński, Michał Ciundzie wiński, Henryk Brzozowski, oraz Rosjanie Mokrzycki i Grigorjew. Tak pomyślny wynik wyborów w naszym powiecie zawiądzamy hrabiemu Władysławowi Zamojskiemu, który całą duszą włożył w sprawę wyborczą, a tak gorliwie i umiejętnie pracował, że zamiast 14 Polaków wziętych do list wyborczych w przeszłym roku, dzisiaj do urn stanęło 53. Szkoda wielka, że będąc obcym poddanym hr. Zamojski pozbawiony jest prawa głosowania i przez to nie może zostać posłem, a w tej roli mógłby być nader, pożytecznym dla kraju; zasłużył też na powszechne uznanie wszystkich niemal Polaków gub. mohylewskiej.

Polacy z powiatu orszańskiego powinni być wdzięczni hr. Zamojskiemu za poniesione trudy. Niech praca jego wytrwała, spokojna i pożyteczna posłuży za przykład dla tych naszych rodaków, którzy w sprawach społecznych na pierwszym planie stawiają rozgłos i warcholstwo! M. C.

Dyneburg (Kor. wł.) Zgodnie, bez najmniejszego nieporozumienia, kurja ziemiańska polsko-łotewska wybrała prawie jednogłośnie: p. Bohdana Szachnę b. posła, p. Henryka Dymaszę z Ruszon, hr. Andrzeja Zyberk-Platera z Kołupia i Lotysza księdza Jana Welkme. Zatem mamy 4 delegatów katolickich do Witebska.

Witebsk (Tel. wł.) Na zebraniu powiatowym wybrani do gubernji wstąpienie: Końkow, Gorodiejew, staroobrzędowiec Minin, oraz pop Zieleński.

Petersburg (T. A. P.). Rezultat ogólny wyborów do dnia 25 b. m. jest następujący: Wybrano ogółem 23,783 pełnomocników, w tej liczbie monarchistów i bliskich im 5610, umiarkowanych 9332, w liczbie pozostałych 8841 kandydatów i im bliskich 832; w liczbie 9255 pełnomocników drobnych właścicieli jest 3103 duchownych.

Telegramy.

Dnia 27 stycznia (9 lutego).

Petersburg. Został wydany rozkaz cesarski o wypuszczeniu 4% renty państwowej na sumę 70 mil. rubli w celu pokrycia wydatków na wyżywienie głodnych w gubernjach dotkniętych klęską głodu, jak również dla zakupu nasion na siew wiosenny. Renta wypuszczona będzie z kuponem na 1-y grudnia 1906 r.

Petersburg. Pierwszy departament senatu pozostawił bez skutku skargę kasacyjną W. W. Wodowozowa o wykreślenie jego ze spisu wyborców.

Petersburg. Główny zarząd urzędów ziemskich i rolnictwa wypracował projekt do prawa o urzędach rolnych, który ma być wniesiony do instytucji prawodawczych.

Petersburg. Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, który odrzucił powództwo o 1 1/2 miliona rb. żądane przez T-wa cukrowni braci Tereszczenko od drugiego rosyjskiego Towarzystwa asekuracyjnego za straty pożarowe podczas nieporządków agrarnych.

Petersburg. Podana w gazetach wiadomość, jakoby minister finansów w zrzekł się dożywotniej dzierżawy donacyjnej, zamieniając ją na 2 letniąarendę po 4000 rubli rocznie — jest fałszywą. Dzierżawa jest wyznaczona dla ministra nie 4000 r. a 2000 i to na jeden rok, na zasadzie ogólnego prawa z dnia 13 listopada 1906 r., według którego w latach 1906—1907 prosić można o prolongowanie dzierżaw donacyjnych jedynie na 2 lata i w rozmiarze nie przekraczającym połowy normy dotychczasowej.

Petersburg. W Carskim Sióle cesarz i cesarzowa przyjęli na specjalnej audjencji nowego posła Stanów Zjednoczonych p. Uollas Ridl.

Główny zarząd Czerwonego Krzyża przesyła do Penzy telegraficzną kondolencję z powodu śmierci gubernatora penzeńskiego.

Naczelnik zarządu urzędów rolnych i rolnictwa ogłasza przepisy, na których zasadzie będą wydzielane z biur skarbowych przestrzenie, mogące być oddane włościanom. Ochrona lasu na te przestrzenie nie rozciąga się. Gdyby wskutek tego przestrzeń leśna miała się nadmiernie uszczuplić, należy zasiać las na nieużytkach.

Petersburg. W departamencie ministerjum spraw wewnętrznych, w którym koncentruje się zarząd spraw żywnościowej w buchalterji sprawdzają się raporty zarządu Moskiewskiego międzynarodowego banku, dotyczące rachunków z Liedwahlm. Bank wypłacił Liedwahlowi 563,491 rb. 2 kop.

Głównym inspektorem lekarskim mianowano L. M. Malinowskiego.

Łódź. Około g. 9-ej wieczorem na ulicy Widzewskiej wystrzałem z rewolweru zabito wachmistrza dragonów, który jechał na przedniej platformie tramwaju. Zabójca strzelał ze środka tramwaju poczem wyskoczył przez okno i znikł.

Libawa. W Kurlandji daje się zauważyć dążność obywateli ziemskich do osiedlania w swych majątkach kolonistów Niemców z południa Rosji.

Żytomierz. Aresztowano Łastowicza i jego żonę za współudział w zabiciu stróża i w zrabowaniu 12 t. rb. z kasy Zarządu miejskiego w Nieświeżu.

Moskwa. W nocy 26 stycznia urządzono rewizję w internacie kursów żeńskich i znaleziono w korytarzu naładowaną bombę lipól puda dynamitu, strzelbę żołnierską i pół puda prochu, następnie przeszło 8 pudów nielegalnej literatury i czerwony sztandar z napisem „Swoboda Narodów“. Aresztowano 8 osób.

Ekaterynosław. Napadnięto na folwark Sawelły położony o wiorst 20 od Nikopola. Rabsie zrabowali pieniądze, zranili właściciela i umknęli jego końmi.

Kostroma. Witając się z urzędnikami, nowoprzybyły gubernator Werenikow zaznaczył, że oni są dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla urzędników.

Penza. Zabójcą gubernatora jest Anatol Gutterman, Żyd, syn inżyniera.

Półtawa. Sąd okręgowy skazał 13 włościan za urzędowanie strajku w majątku Koczubeja na 8 miesięcy więzienia.

Tyflis. Policja odnalazła w odległości 35 wiorst od Tyflisu ucznia Aramjanca, którego uprowadzono w góry w celu uzyskania dużego wykupu.

Iruck. Na stacji Omsk zatrzymano inżyniera Stepanowa uczestnika rabunku na stacji Omsk i stacji Iruck, przy kasie zatrzymano jeszcze trzech, którzy przyczynili się do rabunku. Uczestników było 8, którzy zrabowane 50,000 rb. podzieliли między siebie.

Charbin. W Porcie Artura Japończycy stawiają 2 pomniki na górze Przepiórczej, na pamiątkę swoich i rosyjskich żołnierzy, poległych w walce. Na pomniku rosyjskim, wybudowanym w kształcie kaplicy, będzie napis: „Bohaterom poległym przy obronie Portu Artura“.

Lipsk. Zmarł znakomity geograf Alfred Kirchhof.

Darmstadt. Policja każe wyjechać studentom Rosjanom, którzy pomagali w agitacji socjalistów podczas kampanji wyborczej.

Catanzaro (Włochy Połud.). Silny huragan ze Wschodu poczynił ogromne spustoszenia, wiele domów zniszczone doszczętnie. Władze i wojsko zajęte są ratunkiem. Zabitych jeden, ranionych siedmiu. Niepogoda trwa.

Belgrad. Ministerjum austro-węgierskie odpowiedziało na notę Serbji, z propozycją wznowienia stosunków handlowych, że nie może być o tem mowy, dopóki u steru rządu w Serbji stoi Paszicz.

Paryż. W izbie deputowanych w dalszym ciągu debatuje się interpelacja socjalistów. Minister spraw zagranicznych broni stanowiska rządu w sprawie stosunków z Rosją. Gazety jak „Temps“ i „Journal des Débats“ w bardzo ostrej formie wyrażają się o interpelacji socjalistów, mówiąc, że napadanie na sojusz z Rosją wprost sprzeciwia się interesom państwowym Francji.

Paryż. Dn. 25 b. m. Podczas dzisiejszych obrad w izbie deputowanych Rouannet zwrócił się do ministra skarbu z interpelacją o środkach, które zamierza on przedsięwziąć przeciw

działaczy finansowych, którzy podbudzają posiadaczy renty francuskiej do nabywania walorów zagranicznych. Rouannet oskarża „Credit Lyonnais“ o to, że przyczynił on francuzom straty na 269 milionów franków, ponieważ ułokował on we Francji obligacje Rosyjskiego Banku Szlacheckiego na sumę 874 mil. fr., Rosja, mówi Rouannet, jest krajem snobów, którzy rozbili się na morzu (szum i protesty). Minister skarbu odpowiedział, że na zarzuty p. Rouannet będzie odpowiadał, kiedy zdarzy się sposobność wykazania pieczy rządu o kapitałach drobnych rentjerów. Słowa zaś Rouannet pod adresem krajów, które nie wypełniły swych zobowiązań, nie mogą stosować się do Rosji (oklaski). Rouannet oponuje, że kurs rosyjskiego rubla ustalił się zaledwie w tym czasie, kiedy portfel walorów zagranicznych wzbogacił się walorami rosyjskimi do 12 miliardów w ogólnej sumy 30 miliardów walorów zagranicznej. Nadmieniam następnie mówca, że przy ostatniej pożyczce rosyjskiej jakiś X dostał 12 milionów wynagrodzenia komisowego Minister spraw zagranicznych Pichon ironicznie nadmienia: „Oświadczenie to należy wnieść do protokołu“.

Rouannet mówi w dalszym ciągu: „Podczas rosyjsko-japońskiej wojny kurs papierów rosyjskich cały czas był podtrzymywany sztucznie. Manewra giełdowe miały miejsce i przy zawarciu ostatniej pożyczki i przy zabójstwie W. Ks. Sergjusza. Rouannet czyni wymówki rządowi za popieranie spekulacji giełdowej, podczas której kurs renty francuskiej stale wahał się. „Jeżeli, mówi on, sprawa obejdzie się bez straszego bankructwa, francuskie kapitały powrócą do Francji, lecz w każdym razie Rzeczypospolitej grozi niebezpieczeństwo. Pichon w odpowiedzi rzekł, że Rosja oprócz innych gwarancji daje gwarancję konstytucyjności, że rząd Republiki i Rosji wspierały się wzajemnie w sprawach zewnętrznej polityki i tak samo będą postępować w dalszym ciągu (oklaski na prawicy i lewicy).

Z powodu posiadzenia Izby „Matin“ dowodzi: „Energiczne oświadczenie Pichona ma ogromne znaczenie międzynarodowe“. „Echo de Paris“ wskazuje, że interpelacja socjalistów była skierowana przeciw sojuszowi z Rosją, lecz energiczny protest rządu odpowiedział nastrojowi większości. Gazety skrajne pozostawiają kwestję bez komentarzy.

Bretagne. Z powodu zepsucia się kłap bezpieczeństwa nastąpił wybuch kotła na torpedowcu Nr. 339, z 11 ludzi, którzy znajdowali się w oddziale maszyn, 9 zginęło, 1 ciężko uszkodzony.

Hendej (Hiszp. Półn.). Burze śnieżne zasypały tory kolejowe. Komunikacja przerwana.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że na krążowniku „Tenesi“, na którym we środek został zabity podoficer całą załogę statku przeszło 400 ludzi, aresztowano o. Załoga współczuje zabójcy i dowodzi, że zabity był znany ze swej brutalności i nieczłowieczności. Zabójca zwię się Berk i będzie sądzony w sądzie federacyjnym.

Kursa giełdowe.	
Notowania Wileńsk. Banku Handlowego	
Dnia 27 stycznia (9-go lutego)	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	75
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	370
1-sza Pożyczka Premjowa.	350
4% Renta.	78
5% Pożyczka zewnętrzna.	86
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86

Ceny targowe w Wilnie.	
Siano za pud.	30-35
Słoma „	27-28
Owies „	90-95
Koniczyna za pud.	47-55
Żyto „	85-90
Pszonica „	1.00
Jęczmień „	80-85
Gryka „	75-80
Groch „	90-1.00
Kartofle korzec (osmina)	1.30-1.40
Buraki „	75-80
Marchew „	1.00-1.20
Pietruszka za kopę	60-70
Brukiew kopa	90-1.00
Cebula za pud.	1.20
Grzyby suszone funt.	50-60
Smietana kwarta	25-30
Twaróg „	15
Jaja kopa	1.80-2.10
Masło solone za pud.	12.00-14.00
Masło nie solone za pud	16.00-18.00
Kaczki żywe sztuka	80-100
Kaczki bite.	75-90
Gęsi żywe	3-5.00
Gęsi bite	2.00-2.50
Kury żywe	45-80
Indyki sztuka.	3.50-4.70
Zajace sztuka.	75-120
Prosięta bite sztuka	1.50-2.00
Prosięta żywe sztuka	75-1.80
Wiewprze bite za pud.	6.00-6.40
Maku kwarta	12-13
Żórawin kwarta.	6-7
Jabłka „	1.90-2.50
Miód funt	20-25

WILEŃSKIE	
Towarzystwo Rybackie	
(Notowania S. Romanowskiego)	
RYNEK RYBNY W WILNIE	
w dniu 26-ym stycznia 1907 roku.	
Dostarczone:	
Szczupaków 250 pudów po rub. 8-10 za pud.	8-10
Leszczy „ 200 „	8-9
Sandaczy „ 150 „	9-10
Miętuszów „ 50 „	6
Karpi „ 100 „	8-9
Okoni „ 100 „	4-5
Plotki „ 150 „	4-5
Sielawy „ 50 „	7-8
Stynki „ 30 „	4
Drobn. ryby 100 „	3-4

Karpi Królewskich ze stawów obywatelskich 25 pud. po 30 kop. za funt.

Dowóz z Trok, Dukst, Pińska, Czerwina i Warszawy.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Stanisław M... will, ob. Bolesław Skirmunt, pul. Alek... Prygorowski, ob. Julian Wierciński, Marja Kamieńska, pulk. Mikołaj B... ob. Zymunt Trylski. — Hotel Europ... ob. Antoni Poplawski, ob. Alfredow... merowa, ob. Alesander Bialozor, ob. dardostwo Komarowie, ob. Józef Gli... ob. Jan Tarzański, ob. Eugenjusz F... ski, nac. ziem. Michał Postowski, ob. Józefat Garglinowicz, ob. Stefan Pokle... Kozielec, ob. Wacław Wyganowski, ob. Otton Stalert, ob. Józef Wolodkow... fabr. Ernest Balke, fabr. Otton Pe... fabr. Karol Eggert, hr. Czesławow... Komorowsy hr. Jerzy Hutten-Czapski.

Hotel Francuski: ob. Wiktorja Poikowski, ob. Adam Wilanicki. — Hotel Włosk... Józef Borowski, bar. Marja von Tul... nowa, ob. Mieczysław Wolezanski, ob. brzel Olszewski, kap. Aleksander J... wjus. — Grand Hotel: ob. Aleksander... molin, ob. Walentyna Fedorowiczow... kup. Emil Giatman, kup. Hugon G... tejn, inż. Mikołaj Zarems-Władycza... Hotel Kontynentalny: pul. Mikołaj N... row, niem. pod. Rejnhold-Alfred John.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

S. FLEURY. Zakład artystyczno-fotograficzny, nagrodzony medalami na wystawach. POLECAJĄ SIĘ SAME: 2-513-1

Portrety od 3-eh rubli w passe-partouts, oraz Fotografia wieczna na porcelanie dla monumentów w kolorach i zwykłe.

Stereoskopy malownicze, widoki m. Wilna i okolic.

Emale, broszki, breloki, spinki i t. d.

Wilno, ulica Wielka № 72.

BOŃOL wypróbowany przez powagi lekarskie i najodpowiedniejszy na obecną porę środek, bo udelikatniający skórę rąk i twarzy i chroniący ją od wpływów zimnego wiatru, poleca Centralne Laborat. Chem. (Czekay i Kryszewicz) w Warszawie. 12-12

Sanatorium Czerwony Dwór D-ra Olechnowicza dla chorych nerwowych. Internat. Przy st. Pustelnik Kol. Markowskiej. Poczta. Marki pow. warszawski. 6-517-1

KANTOR PRZEWOZOWY R. Wojewódzki i S-ka Wilno, ul. Wielka d. mianstowy № 76. Telefon № 232. Zalatwanie operacji kolejowych. Przewóz. Opakowanie. Przechowywanie miewi. 10-491-4

Dr. E. Scheinmann. Zawalna 15, m. 10; —9-12 i 4-7. Skórne, weneryczne i syfils. 6-497-3

Potrzebny doktor. Subsydjum 600 r. rocznie. Dowiedzieć się listownie w m-ku Gródka powiatu wilejskiego w aptece. 2-490-2

„OMEGA“ najlepsze zegarki w wielkim wyborze poleca się w magazynie **L. Perkowskiego** ul. Wielka obok kościoła Św. Jana. Ceny fabryczne. Cenniki na żądanie.

PROGRAMY WSZYSTKICH ROSYJSKICH PARTJI POLITYCZNYCH

UZUPEŁNIONE PODŁUG OSTATNICH REZOLUCJI ZJAZDÓW

Cena 40 kop. — z przesyłką 55 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. BAGIŃSKIEJ Wilno, Zawalna № 15 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. 8-447-7

Dom muirowany nie duży, z ogrodem owocowym, w ładnej i zdrowej miejscowości, sprzedaje się z niewielką dopłatą do długu bankowego. Dowiedzieć się: Wilno, Ross, bankowe domy, Witebska № 1. 6-440-2

DOM HANDLOWY Józef JAGUŃSKI w Libawie.

Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, siano, masło, ser, jaja, wędliny i t. p.

IMPORT soli, śledzi i węgla kamiennego.

Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów mleczarskich. 5-411-1

Potrzebna jest zdolna krawcowa z dobrimi świadectwami, posiadającą gramotnie krój i mogącą samodzielnie prowadzić pracownie. Zgłaszać się codziennie między 11 a 12 rano i 5 a 6 po poł. Wileńska 12, m. 1. 3-505-3

Mieszkanie do wynajęcia 3 pokojów, przedpokój i kuchnia. Ul. Ostrobramska № 16, dowiedzieć się w piekarni Sperskiego. 3-518-1